

Pojawienie się nowych koncepcji zarządzania, a tu przede wszystkim zarządzania przez wartości, oraz oficjalnie deklarowany przez Unię Europejską kurs na rolnictwo zrównoważone, a w ślad za tym uzależnienie wsparcia budżetowego od przestrzegania zasad dobrych praktyk rolniczych i przyjazności środowiskowej, skłoniły autorów rankingu do znacznego jego zmodyfikowania. W konsekwencji nastąpiły też niekiedy istotne przetasowania w dotychczasowej kolejności przedsiębiorstw – uczestników rankingu. Inaczej trzeba też obecnie rozkładać akcenty w komentowaniu jego wyników.

Ranking główny przedsiębiorstw rolnych otwiera Gospodarstwo Rolniczo-Ogrodnicze Podole Wielkie z województwa pomorskiego, które nie było obecne na liście w roku 2007. na drugiej pozycji uplasowało się gospodarstwo Biebrza należące do Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach, 63. na liście ubiegłorocznej. Najbardziej spektakularny sukces odniosło jednak PR Kłos Krzywiczyny, które z miejsca aż 276 w ub.r. trafiło na trzecie miejsce w tym roku.

Ranking gospodarstw rybackich składa się tylko z czternastu jednostek, a jego zwycięzca – PP-H AQUAMAR Pasieka – także pochodzi z województwa pomorskiego, jednak znacznie ustępuje pod względem porównywalnych wskaźników efektywności finansowej najlepszym przedsiębiorstwom rolnym. Zupełnie inaczej było w pierwszych rankingach. Można z tego wnioskować, że nasze rybactwo śródlądowe wciąż boryka się z wieloma problemami, które ograniczają jego rentowność.

Przedsiębiorstwa rolne i rybackie całkiem dobrze wypadły, gdy analizuje się rentowność na sprzedaży, a więc na poziomie, na którym ujmuje się jedynie przychody ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów oraz koszty poniesione na ich uzyskanie. Jak widać, rentowność ta nie uwzględnia przychodów z tytułu dopłat bezpośrednich, dotacji inwestycyjnych i pozostałych instrumentów wsparcia finansowego, unijnego oraz krajowego. W pierwszej „50” przedsiębiorstw rolnych aż 47 obiektów legitymowało się dodatnim wskaźnikiem rentowności sprzedaży, a w całej trzasetce 169, a więc 56,3%, przy czym w pierwszej setce odsetek ten wyniósł 90%, w drugiej – 55%, a w trzeciej – już tylko 24%. Jasno z powyższego otrzymujemy, iż bez wsparcia budżetowego – i to jedynie w bardzo dobrych latach – byłyby w stanie obejść się wyłącznie najlepsze przedsiębiorstwa wielkotowarowe. Wniosek powyższy jest jeszcze bardziej uzasadniony, gdy przeanalizuje się dodatkowo wszystkie podrankingi. W tym kontekście natomiast musi niepokoić, że w podrankingu dziesięciu najlepszych przedsiębiorstw pod względem zrównoważenia środowiskowego aż cztery poniosły stratę na sprzedaży. Zależność ta mogłaby sugerować występowanie jakiegoś konfliktu między efektywnością finansową a przyjaznością środowiskową działalności rolniczej. Z kolei w czternastu gospodarstwach rybackich dwanaście (ok. 86%) mogło pochwalić się dodatnią rentownością sprzedaży, ale średni poziom tego wskaźnika był w tej zbiorowości niski (8,85%), a więc w sytuacji pogorszenia się uwarunkowań rynkowych bardzo łatwo mogą przejść one do strefy strat na sprzedaży, które później trudno „nadrobić” w pozostałych sferach działalności.

Cieszy również fakt, że większość przedsiębiorców wielkotowarowych rozumie sens działania przyjaznego środowisku przyrodniczemu, gdyż chcą zachować długookresowy potencjał swych warsztatów pracy, tj. zapewnić sobie odpowiednią opłatę pracy i kapitału. Przewodzenie produkcji w sposób prawidłowy pod względem zrównoważenia środowiskowego przynosi bowiem efekty niejednokrotnie dopiero z wieloletnim opóźnieniem.

Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa rolnicze i rybackie były w stanie pomnażać wartość dla ich właścicieli. Służący do takiej oceny indeks tworzenia wartości był wyższy od jedności jedynie u dzierżawców i przedsiębiorstw prywatnych. Tylko te dwie grupy spełniły także drugi warunek powiększania wartości właścicielskiej, tzn. miały rentowność aktywów wyższą od całkowitego kosztu kapitału.